

Nasz apartament ma tylko jedną sypialnię, za to z olbrzymim łóżem. Na szczęście salon i aneks kuchenny – jadalny są na tyle przestronne, że wszyscy bez problemu możemy się pomieścić. Miejsce, choć nowoczesne jest bardzo przytulne.

- Zadowolona? – De Bran stawia bagaże za dłuższą kanapą. – Nie wiem, co cię podkusiło, żeby w ten sposób rozmawiać z Nealą.

- Stało się – wzdygam. – Ale przepraszam jedynie za to, że nie dostaliśmy osobnych sypialni.

- Mnie to nie przeszkadza – chichocze Bryce. – Tu jest bardzo dużo przestrzeni. Moje stare mieszkanie było mniejsze.

- To nawet lepiej, że jesteśmy razem – Quinn daje znak Alexowi, żeby sprawdził apartament przy użyciu swoich elektronicznych gadżetów. – Odpocznijcie teraz. Potem musimy przygotować się do przyjęcia.

- W porządku. Nic nie znalazłem – Alex wraca błyskawicznie. Jego szybkość jest niewiarygodna i budzi mój podziw. – Sprawdziłem wszystkie pomieszczenia.

- Dobrze. – Najstarszy wampir oddycha z ulgą. – Effie, zajmiesz z Fredrikiem sypialnię. My rozlokujemy się tutaj.

- Sypialnia pomieści nas wszystkich – odpowiadam.

- Jest wasza – Samuel daje mi jasno do zrozumienia, że to ostateczna decyzja. – Neala nie jest zachwycona tym, że masz nas wszystkich tylko dla siebie. Nie myśl, że tak łatwo się podda.

- Czy oprócz Lenna każdy z was z nią sypiał? – pytam odrobinę poirytowana.

- Nie spałem z Nealą – odzywa się de Bran, zmierzając do sypialni z naszymi bagażami. – Zadowolona?

- Odpocznij, Effie – Philippe obejmuje mnie czule, a potem lekko popycha w stronę sypialni. – Ja idę wziąć kąpiel. Na szczęście mamy dwie łazienki.

- Jestem następny! – Alex sprawdza swoją broń, choć z całą pewnością jest sprawna. Podejrzewam, że robi to, by ukryć zdenerwowanie.

Fredrik odpoczywa już w wannie, gdy wchodzę do łazienki. Ma zamknięte oczy, ale jest czujny. Całkowicie też odciął swoje myśli od moich, co niespodziewanie intryguje moc. Bardzo chce się ujawnić.

- Nie spałeś z Nealą? – pytam chyba tylko po to, żeby przerwać tę nieznośną ciszę. – Dlaczego?

- Nigdy mnie nie pociągała – odpowiada cicho, choć nutka irytacji drga w jego głosie. – Cieszysz się?

- Tak – wchodzę do wanny, która pomieściłaby jeszcze dwie osoby. – A Lenn?

- Co, Lenn?

- On też nie romansował z nią.

- Amargein ma swoje zasady, zapomniałaś już? – patrzy surowo. – Neala pójdzie do łóżka z każdym, kto ją zainteresuje.

- Nawet Samuel dał się uwieść.

- Nie sądzę – jego wymowny uśmiech intryguje mnie. – To raczej on ją uwiódł.

- Naprawdę? – To wyznanie mnie zaskakuje.

- Samuel to nie Lenn, ale też nie Philippe, czy Edan. Może miał w tym jakiś cel?

- Czy wszystkie wampirzyce ubierają się w taki sposób, jak Neala? – szybko zmieniam temat. Nie powinnam w ogóle zastanawiać się nad tym, z kim Strażnicy chodzą do łóżka. Nie wiem, co mnie podkusiło. Może zazdrość?

- Widziałaś stroje mieszkańek Arwydd z okien samochodu. Są wyzywające, ale zdarzają się wyjątki. Na przyjęciu na pewno pojawi się ktoś, kto nie będzie miał zbyt wiele na sobie. I niekoniecznie może to być kobieta.

- A co ja mam założyć? – zmysłowo przesuwam dłoń po nagim udzie Fredrika. – Coś seksownego?

- To zależy, czy zamierzasz kogoś uwieść – mruczy.

- Tylko ciebie – całuję go w szyję.

- Mnie wystarczy to, co masz teraz na sobie – obejmuje mnie w talii. – Pozostałym musisz się pokazać w jakimś fatalaszku.
- Nawet wiem, w jakim – składam na jego ustach kolejny pocałunek, którym kończę rozmowę. W tej chwili mam inne plany.

Po ekscytującym przymierzcu przygotowujemy się do przyjęcia. Ja otulam się zwiewną, ciemnogrnatową chustą, której dwa końce zawiązuję na szyi. Reszta swobodnie opada do kostek. Sukienka doskonale pasuje do mojej urody. Wkładam złote sandaalki na płaskim obcasie. Kilka cieniutkich bransoletek delikatnie pobrzękuje na mojej lewej ręce. Włosy upinam i robię staranny makijaż podkreślający oczy. Na prawym udzie mocuję broń od Alexa, która niestety przy każdym kroku staje się widoczna. Mój strój okazuje się na tyle efektowny, że Fredrik odrobinę kręci nosem, gdy prezentuję go Strażnikom.

- Effie, wyglądasz pięknie! – Philippe uśmiecha się znacząco. – Jak gwiazdka na nocnym niebie. Neala będzie zazdrosna.
- Dziękuję – siadam na brzegu kanapy, co automatycznie odsłania nogi. – A co z mieczami?
- Powinnaś zostawić ten pistolet – ostrzega Samuel. – Dzisiejsze przyjęcie ma charakter czysto towarzyski. Neala chce nas odpowiednio powitać, a my musimy pokazać się z jak najlepszej strony. Nikt oprócz ochrony nie może mieć przy sobie broni. My również.
- Na pewno? – z żalem zdejmuję kaburę.
- Tak. – Uspokaja mnie uśmiechem. – Chodźmy już.

Broń zostawiam na stoliku w sypialni. Szybkim spojrzeniem omiatam jeszcze stroje Strażników. Wszyscy prezentują się doskonale w sportowym stylu.

Ogród tonie w blasku niezliczonej ilości świeatek. Misternie zdobione, szklane lampiony, wonne świece i małe lampki wpięte w pędy pachnącego bluszczu, tworzą niezwykle romantyczny nastrój. Wokół kręci się już wielu gości zajętych rozmową. I wciąż nadchodzą nowi. Elegancko udekorowane stoły uginają się od rozmaitych, lekkich przekąsek, egzotycznych owoców, kuszących serów i apetycznych orzechów. Ogromna ilość różnorodnych trunków może przyprawić o zawrót głowy. Nad wszystkim czuwa dyskretna służba i zawodowi barmani. Duana radzi sobie doskonale z witaniem nowoprzybyłych i udzielaniem dyspozycji współpracownikom. Jej twarz wydaje mi się pogodniejsza niż wcześniej.

Tego wieczoru to nie Neala robi na mnie niezapomniane wrażenie. Owszem, ona wygląda cudownie w długiej, lekkiej sukni w odcieniu dojrzałych wiśni, ale nie jest największą atrakcją przyjęcia. Jak zahipnotyzowana wpatruję się w jej towarzysza. Młodo wyglądający wampir jest zjawiskowo przystojny, ale bije od niego powaga i dostojeństwo. Przypomina pod tym względem Samuela. Ma czarne, krótkie włosy, intensywnie zielone oczy i leciutki zarost. Wzrostem dorównuje Fredrikowi i Lennowi. Kremowa koszula i o dwa tony ciemniejsze spodnie doskonale podkreślają jego urodę. Jest boso, podobnie jak Neala. Nieznajomy również bacznie mnie obserwuje.

Pani domu wita przybyłych gości, życząc im dobrej zabawy. Przedstawia nas, dodając od siebie kilka słów. Po chwili podchodzi, żeby z nami porozmawiać. Jej towarzysz znika mi z oczu, choć wyczuwam w pobliżu jego obecność.

- Nie przypuszczałam, że nasza Effie ma tyle wdzięku i tak kuszące ciało – uśmiecha się do mnie lubieżnie, ale z sympatią. – Jeśli jesteś zainteresowana to zapraszam do sypialni.
- Dziękuję, Nealo – odpowiadam spokojnie. – Rozważę twoją propozycję.
- Niech będzie – wzdycha z żalem. – Powiedz mi, gdy któryś ze Strażników ci się znudzi.
- Och, to chyba akurat niemożliwe – śmieję się. – Są niezwykle pociągający i doskonale zaspokajają moje... wymagania.
- Samuelu, gdzie ją znalazłeś? – Neala zwraca się do Strażnika, ujmując go pod ramię. – Usiądźmy i opowiedz mi o tym dokładnie.

Odchodzą na bok, pozostawiając nas samych. Niespodziewanie Philippe i Lenn zostają odciągnięci przez grupę głośnych wampirów i znikają w tłumie.

- Ciekawe przyjęcie – dyskretnie obserwuję każdego, kto pojawia się w zasięgu wzroku. – Alex, a ty, co sądzisz?

- Mam wrażenie, że Wyndham leży w zupełnie innym świecie, aniżeli Arwydd ze swoimi mieszkańcami – mówi jakby z dumą. – Fredriku, mam rację?

- Raczej tak – de Bran wzrusza tylko ramionami, wpatrując się dalej w kogoś niewidocznego dla mnie. – Chcę z kimś porozmawiać, ale nie jestem pewien, czy mogę zostawić waszą dwójkę samą.

- Idź i nie martw się o nas – Bryce uśmiecha się wrednie. – Zajmę się Effie. Poudajemy zakochanych.

- Ani się waż – syczy wampir. – Jeśli ją tkniesz w sposób, który uznam za niewłaściwy, później odpowiednio z tobą porozmawiam. Effie, pilnuj go. A ty ją.

- Tak jest – mrugam przelotnie do Fredrika.

- Zaraz wracam – niechętnie odchodzi.

- A mieli nas pilnować – wzdycham, siadając na kamiennej ławce ustawionej pod drzewem. – Wszyscy nas opuścili.

- I dobrze – pilot siada blisko mnie. – Fredrik prowadzi ożywioną rozmowę z jakąś wampirzycą. Jest naprawdę śliczna.

- Przestań – szturcham go w bok. Nawet się nie odwracam. Punkt dla mnie. – Ciebie to bawi?

- Trochę – ziewa dyskretnie. – Kobiety, które są na tym przyjęciu wyglądają i zachowują się jakby szukały towarzystwa na jedną noc. Nawet Neala.

- Zwłaszcza ona – poprawiam z lekkim uśmiechem. – Chyba tylko Duana zachowuje się normalnie. Chwilę temu widziałam ją w tłumie gości. Zresztą, obecni tu mężczyźni nie są lepsi.

- Kto by pomyślał, że trafimy do siedliska rozpusty i zła – Alex chichocze cicho. – Spodziewam się tu wielu okazji.

- Chcesz kogoś uwieść? – pytam zadziornie.

- Owszem, ciebie – obejmuje mnie w talii, wtulając twarz we włosy. – Pięknie pachniesz. I jesteś taka pociągająca, jako wampirzyca. Wcześniej też byłaś, ale teraz to coś szczególnego.

- Jeśli jeszcze nie ma tu Fredrika, to znaczy, że nas nie widzi – próbuję się wyswobodzić, ale bez efektu. Bryce mocno mnie trzyma. – Chcesz go zdenerwować?

- Skądże – kłamię z satysfakcją. – Sama powiedziałaś...

- Wiem! – przerywam mu, nie chcąc, by ktokolwiek usłyszał coś, czego nie powinien. – Neala patrzy w naszą stronę...

W tej samej chwili Alex przyciąga mnie do siebie i całuje. Wiem, że wampirzyca połknęła haczyk i uwierzyła w moje zapewnienia. Za to Fredrik jest wściekły, ponieważ wszystko widzi. Nie przerywa jednak swojej rozmowy i nie wraca. Dziwne.

- To było urocze – mruczę, odyskując głos. – Następnym razem mnie uprzedź.

- Pomyślę nad tym – opiera się wygodnie. – Masz ochotę na drinka?

- Tak, poproszę – odpowiadam. Muszę zająć czymś usta, żeby Alex znowu mnie nie pocałował. – Ale wrócisz zaraz?

- Oczywiście – Bryce posyła mi przyjazny uśmiech i znika w tłumie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.